KURJER KRAKOWSKI.

Dnia 18 listopada roku 1834.

Przedpłata kwartalna złp. 5.

WTOREK.

Nr 41.

Pismo to wychodzi codziennie o 5 z poł. wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste.

KRAKÓW.

Zdanie Sprawy

Delegacyi Archikonfraternii Br. Mił. i B. P. dnia 7 listopada r. 1834.

(*Dokończenie.*)

Tak zakończyła się uroczystość obchodu tego wielkomyślnego zakładu, w którym nie nędza wzywa litości, ale litość wyszukuje, wspiera potajemnie cierpiącą ludzkość, ubostwo i nędzę. Lecz zaiste smutkiem było dla serc naszych, że szanowny starszy Archikonfraternii Mił: i Ban Poboż: JW. Franciszek Borgiasz Piekarski Prezes Sądu III. Instancyi, w ówczas ciężką chorobą złożony, niemógł być téj uroczystości przytomnym. Smutniejszym atoli dla nas jeszcze dziś jest wspomnieniem, żeśmy tego męża, który z niezmordowaną gorliwością przy zwątlonych już nawet siłach i licznych innych zatrudnieniach swoich przewodnicząc od lat dwudziestu dwóch w tém zgromadzeniu naszem, prace swe nieprzerwanie poświęcał ochoczo, dla dobra cierpiącej ludzkości Tego męża, który że się ośmielę wyznać, po wiekopomnym X. Piotrze Skardze, w tym naszym zakładzie najwięcéj zasług położył, ktory już prawie rozsypaną i zniweczoną przez różne zamęty kraju naszego, pierwiastkową ustaw naszych księgę na nowo mozolnie zebrawszy od całkowitéj zaguby zachował, który ordynacyą rozwiniętą stosownie do ducha dzisiejszego czasu zastósowaną pracowicie i starannie ułożywszy Senatowi Rządzącemu pod zatwierdzenie poddał, który nam drogę dalszego postępowania w tém naszym zakładzie utorował. Tego to niestety, nigdy mówię nieodżałowanego męża na zawsze z pośrod nas straciliśmy. Zniknął on, lecz imie jego i niezatarte ślady czynów i prac jego, w najodleglejszych pokoleniach naszych z uwielbieniem wspominanemi będą.

Skreśliwszy tym sposobem ten pamiętny obchód, nieprzestaje delegacya jeszcze Tobie Jaśnie Wielmożny Protektorze, który pomimo że przyciśniony wiekiem i słabością zdrowia nieszczędziłeś fatygi twojej przewodnicząc zgromadzeniu naszemu, tem samem obrzęd ten raczyłeś tem więcéj uświetnić, jak równie tobie ze wszech miar nam najszanowniejszy dotąd podstarszy, w imieniu całej archikonfraternii najczulsze podziękowanie, składać przyjmijcie dostojni mężowie wyrazy te jako pochodzące z uczuciów prawdziwej wdzięczności, jakiemi przeniknieni jesteśmy dla was, którzy nam wysokiem światłem, radą i nieskazitelną cnotą waszą przodkujecie. Zakład ten onemu nowego blasku przydając do stanu coraz większej doskonałości i trwałości doprowadzić go usiłujecie.

Dnia dzisiejszego w kościele OO. Kapucynów odbyły się zaślubiny Wgo Augusta Miroszewskiego z Wzną Teodozyą Bogusławską.

Hiszpania. Wyzdrowienie naczelnego wodza Miny wielki wznieciło postrach między powstańcami tłumnie przechodzącemi teraz na stronę królowej rejentki. —

— *Anglia.* Sprawa na wschodzie jest teraz przedmiotem codziennych rozmów, wszyscy się jednak na to zgadzają że bezpośrednictwa Anglii i Francyi, jest nieuchronną wojną. Jest wielkie podobieństwo do prawdy, że pożar który zniszczył domy parlamentowe, był oddawna przewidziany.

Niemcy. W Saksonii zaprowadzają koleje żelazne, które handlowi lipskiemu wielkie przyniosą korzyści. Mieszkańcy Berlina zachwycają się teraz muzyką p. Straussa, który z Wiednia przybył z całą swoją trupą.

Portugalia. Spokojnie wyglądają mieszkańcy stolicy przyszłego małżonka Donny Maryi II. xięcia Leuchtenberg, przekonani że im nikt niezagrozi uszczerbkiem praw zasadniczych i że pomyślność kraju od czasu stronnictwa pokonanego, nie doznaje przeszkód w widocznem wzrastaniu i upowszechnianiu się między wszystkiemi klassami ludu.

Włochy. W Modenie ujęła policya hrabiów Capoli i Gindelli, adwokatów Mascagni i Malfatti, księdza Domsibhicetti i wielu innych duchownych i właścicieli dóbr w księstwie, których wszystkich aresztowano w skutek zeznania sądowego professora Matiuli, zkazanego przez sąd wojenno-polityczny na karę śmierci haniebnéj, ponieważ knował spiski rewolucyine i wydziałom liberalnym modeńskich gór przewodniczył. Z powodu szczerości zeznań i okazanéj skruchy i żalu, tak bowiem w aktach wyrażono, został on sam ułaskawiony; ale w skutek processu jego nastąpiły wyżéj wymienione przyaresztowania i wiele osób zostanie skutkiem tego skazanych na śmierć. Od chwili powrotu xięcia śledztwa idą skorym postępem. — W Ferrarze wytoczono sprawę kryminalną przeciw braciom Agnoletti. — W Bononii nareszcie osadzono w więzieniu doktora Napoleona Massini, synów professora Salvirza, inżyniera Fiudicini, p. Petroni malarza, p. Bertochi kupca, i innych 5 Modeńczyków którzy się byli do Bononii schronili. U doktora Massini znaleziono pistolety i broń, ale przyczyna innych przyaresztowań niewiadoma.

Ameryka. Odebraliśmy wiadomości z Chili pod d. 15 Czerwca. — Prezydent zagaił w St. Jago kongres mową, w któréj oznajmił o blizkiem zatwierdzeniu traktatu handlowego z Ameryką północną i z Anglią. — Doniósł także o wydobywaniu kruszców w Cobuimbo. Kopalnie tameczne mają być tak obfite, iż brakuje tylko ludzi aby z nich dostatecznie korzystać można. W ostatnim roku wydobyto srebra przeszło 160000 grzywien.

Według doniesień z Araquipa z dnia 1 czerwca, ukończyła się wojna domowa w Peru, gdy Gamarra zaniechał dowodzić powstańcami, i wojsko które miał uwolnił od wy-

konanej mu przysięgi, a sam udał się do Cuzco.

Listy kapitana Back podane królewskiemu towarzystwu jeograficznemu w Londynie, obejmują następujące wiadomości o téj wyprawie: „Kapitan Back i towarzysze jego byli zdrowi, umarł tylko Augustus tłómacz Eskimów, który panu John Franklin w obu jego podróżach towarzyszył Ostatnia zima była nadzwyczajnie mocną, i wielu mieszkańców umarło z głodu, bo w pustyni niebyło ani ryb ani zwierzyny. Jedynem żyjącem stworzeniem, które podróżni w ciągu tej długiej zimy widzieli, był kruk, który śród otaczającej grobowéj ciszy zatrważał ich swo'em krakaniem, a ujrzawszy ich natychmiast ulatywał w góry. Suchość powietrzokręgu była tak wielką, iż kapitan Back i towarzysze jego musieli sobie codzień smarować ręce tłustością, aby im skóra niepękała Dla braku żywności zostali zniewoleni spożyć część zapasów, przeznaczonych na dalszą podróż; wszelako kapitan Back spodziewał sir zaradzić temu niedostatkowi przy pomocy Indjan; kompania zatoki hudsonskiej dostarczyła mu także żywności. Wiadomość o powrocie kapitana Ross sprawiła wielką radość.

Wspomnienie historyczne.

Jak wędrowiec idący za kierunkiem rzeki, pomija czę tokroć strumyki do niej należące, bo ważniejsze widoki oko i duszę jego zajmują, tak i historyi idąc za nawalnym potokiem zdarzeń ludzkich, wytężając swój słuch na głośniej buczące bałwany, zwykle zapomina o drobniejszych źródłach ogoł podsycających. Lecz gdy i te szczegóły historyczne nieraz blasku ważniejszym czynom dodały, nie raz się przyczyniły do zdarcia mglistéj zasłony z dziejów. słuszną jest rzeczą, abyśmy je z letargu do życia, z niepamięci do wspomnienia obudzali.

Następne zdarzenie z czasów Jana Kazimierza nieszczęśliwym zwanego, nie jest z liczby tych, które wątpliwość historyczną w prawdę zamieniają, ale należy do tych, które pewności blasku dodać mogą. Jak zaś rozkochanemu miłą jest i najmniejsza drobnostka tycząca się jego dziewicy, tak i nam, dla których tyle jest przeszłość drogą, sądzę, że i następne wspomnienie historyczne nie będzie obojętne. — Wiadomo jest że Karol Gustaw król Szwedzki miłością wojennéj chwały gorejący, za pomocą Hieronima Radziejowskiego wkroczył do Polski nie tak w celu jéj ujarzmienia. jak raczéj by światu pokazać dzielność swojego oręża. W roku 1656. gdy Jana Kazimierza to igrzysko wszystkich nieszczęść, jakie kiedy króla i człowieka dotknęły, skołatało przez wojnę z północą i domowe krwi rozlewy, obległ Karol Gustaw Warszawę; zacięta bitwa między Szwedami i Polakami powstała, o któréj tak Kochowski w dziele swojém pod nazwą "Annalium Poloniae clinacter" na karcie 151 wspomina: "nazajutrz polscy wodzowie do bitwy się gotowali.— Jan Kazimierz opuściwszy rozwinięte chorągwie, aby podług zwyczaju swego od nabożeństwa bitwę zacząć, udał się do klasztoru Bernardynów na Pragę, gdzie przyjąwszy Najświętsze ciało Chrystusa, wrócił

z pokrzepionym duchem do obozu. Nigdy z większem męztwem nie walczono, nigdy uporczywiej, obiedwie strony stanowisk niedotrzymywały. Lecz gdy po raz drugi lewe skrzydło Szwedów na błota było zepchnięte, zdawało się że niewątpliwe zwycięztwo Polaków uwieńczy. Tym czasem Szwedzi różnemi bojowemi podstępy napad naszej konnicy wstrzymali. Atoli takie było zamieszanie w natarciach stron obydwoch, że Szwedzi postępując za królem tumanem z wystrzałów zakrytym, niewiedzieli czy o zwycięztwo, czy o całość króla zapamiętale odważnego walczyć mają."

W takiem zamieszaniu rozpaczy i nadziei, któremu zgrzyt zębów przygrywał, wystąpił ze szranków naszych jak gdyby Gaul drugi niejaki Jakób Kowalewski... silny żołnierz z królewskiego oddziału piechoty, któremu przywodził Hilary Połubiński ..odważny młodzieniec niemogąc ścierpieć tego, że się zwycięztwa szala na żadną stronę nieprzechyla, rozumiał że zabiwszy Gustawa; Polakom zwycięztwo przyspieszy...Jakoż ledwo okiem dopadł pomiędzy szeregami walczącego Karola ledwo go poznał z blasku zbroi i chorągwi zwykle przed nim noszonej, spiąwszy konia ostrogami, tak gwałtownie na króla natarł, iż zepchnął go z rumaka. Byłby zapewne krew z niego wytoczył, gdyby owa panująca śmiałość Szwedów przybocznych nie była mu przeszkodziła: Kowalewski raniony upada na ziemię, kona odwazny rycerz w obliczu nieprzyjaciół. Zadumieni Szwedzi z uszanowaniem się wpatrują w gasnące jego oko i ciekący mózg z czaszki jego wytrącony. Z załamanemi rękami sam się Gustaw jego skonaniu przygląda a niemogąc się dopytać o jego nazwisko i stopień wojskowy rzekł: ktokolwiek jesteś rycerzu! imie twoje na wspomnienie potomności zasługuje, gdybym 10,000 miał tobie podobnych, nietylko Turcją ale cały światbym zawojował. To wyrzekszy zwłoki jego kazał z uszanowaniem do trumny jedwabiem wybitéj złożyć i przy wspaniałéj uroczystości pogrzebowéj, w klasztorze Bernardynów na Pradze w grobowcu umieścić.

Zwiedzający Sztokolm stołeczne miasto Szwecyi, dziś jeszcze widzą na grobowcu Karola Gustawa złożony pałasz jakiegoś Polaka, w takim kierunku iż się zdaje ucinać marmurowe ręce królowi; sądząc zaś ze słów Kochowskiego, można rozumieć że Kowalewski dzidą nie zaś pałaszem z konia powalił króla. Gdy jednak łacina Kochowskiego jest upstrzona.. więcej krasomowcza niż historyczna, nie można ze słów jego z całą pewnością wnosić, że to była dzida nie zaś pałasz. Stąd jednak możemy przypuścić, że owo wyobrażenie snycerskie na grobowcu Karola ściąga się do Kowalewskiego.

Przybyli do Krakowa. Łempicka Zofia ob. z Polski — Zobawski Ignacy ob z Gal. — De Kisseless z Pr

---

W DRUKARNI JÓZEFA CZECHA.